GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złtp. 12— miesięcznie złp. 4. Ner pojedyńczy gr. 6.

№ 322

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 26 Listopada 1828 roku we Srodę.

Wiadomości Handlowe.

Giełda Warszawska dnia 25 Listopada 1828 r.

Wexle.	Kurant Polski. żądano. zł.	gr.	płacon. zł.	gr.
Amszterdam 250 z. r. 2 mies.	—	—	—	—
Berlin 100 r. tal. 2 mies.	602	—	601	—
ditto z kr. terminem	—	—	—	—
Gdańsk, 100 tal, 2 mies.	600	—	—	—
ditto z kr. terminem	—	—	—	—
Hamburg, 300 m. k, 2 mies.	906	—	904	—
Lipsk, 100 tal.	—	—	—	—
Londyn, 1 funt szter. 3 mies.	41	—	—	—
Moskwa 100 r.b. 1 mies.	179	—	178	15
Petersburg ditto ditto	179	—		—
Paryż, 300 fran. 2 mies.	488	—	486	—
Wiedeń, 150 zł. reń. 2 mies.	627	—	—	—
Wocław, 100 tal: 2 mies.	603	—		—

Gotowe pieniądze	Kurant Polski. żądano zł.	gr.	płacon. zł.	gr.
Złoto Polskie	—	—		
Imperjały ros. -				
Dukaty Hol. nowe 1 sztuka	20	4		
ditto stare - -				
ditto na passir -				
ditto austrjackie -				
Frydrychsdory -	34	12		
Pruski kurant 100 tal.	606			
ditto bilety kassowe	606			
Assygna. Ros. 100 rubli			178	20
Bilety bankowe austrjackie				
Einlesung Szeiny ditto				

Papiery.	Kurant Polski żąd. zł.	gr.	płac. zł.	gr.
Listy zastawne, za 100 złot.	87	15	87	7½
Obligacje hypoteczne			83	15
Assekuracje skarb: 100 złot.			82	
Obligacje pragskie 100 złot.			82	
Dow: k. centr. likwidacyjnéj				
ditto ditto za żołd	36		35	
ditto ditto za inne				
Zapisy drogowe -			75	
Obligac. ros. 6 od 100 w assyg.			107	
ditto ditto ditto w srebrze			104	15
ditto ditto ditto w srebrze	89		88	
ditto 5 od 100 w Hamb. Cert.			87	
ditto ditto dit. w Poż. Angl.	91		89	15

WARSZAWA. Na ostatnich targach płacono: Żyto od 10½ do 12, Pszenicę 24 do 34, Jęczmień 8½ do 9½, Owsa 5 i gr. 7½ do 6 złt. za korzec.

LONDYN dnia 14 listopada. — Opłata od zboża zniżona, a mianowicie od pszenicy o 11 s, od jęczmienia i grochu o 1½ s, od żyta o 2 s 9 d. Podatek od pszenicy zagranicznéj zniżony już na 2 s 8 d, a w przyszłym tygodniu dojdzie najniższego stopnia to jest wynosić będzie tylko 1 s. Pokup na pszenicę był bardzo mały, a to dla tego że kupujący obawiają się, aby za zniżeniem podatku od tego zboża, nie wystawiono na sprzedaż całego zapasu jaki jest pod kluczem rządowym, a ten wynosi 280,000 kwarterów, (653,533 korcy). Tymczasem cena pszenicy nietanieje.

Za zboże zagraniczne, notują: Pszenicę gdańską pstrokatą, 70 do 82 s. (60 do 70⅖ złt. za korzec), ditto wysokopstrokatą 80 do 95 s. (68⁴⁄₇ do 81³⁄₇ złt. za korzec). Jęczmień gdański i memelski 31 do 35 s. Owies do browarów 29 do 33 s, na obrok 28 do 29 s. Groch (wolny) 40 do 48 s, z pod klucza rządowego 32 do 40 s.

WIADOMOŚCI KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

KRÓLESTWO POLSKIE.—Warszawa.

— *Dyrekcja główna towarzystwa kredytowego ziemskiego.* Z powodu zbliżającego się terminu wypłat należności za wylosowane w bieżącym półroczu listy zastawne, oraz za kupony z bieżącego półrocza, który to termin, stosownie do prawa o towarzystwie kredytowém ziemskiém, z dniem 22 grudnia r. b. rozpoczyna się, dyrekcja główna pragnąc ułatwić właścicielom listów zastawnych i kuponów, odebranie w czasie wypłat swéj należności, tak, iżby na długie oczekiwanie dla potrzeby sprawdzenia złożonych kuponów nie byli narażeni, przeznaczyła komplet. który poczynając od d. 1 grudnia r. b. aż do nadejścia terminu wypłat to jest 22 t. m. i r. codziennie, od godziny 9téj rano aż do godziny 1éj z południa w miejscu posiedzeń dyrekcji głównéj, przy ulicy St. Jerskiéj trudnić się będzie odbieraniem składanych kuponów do sprawdzenia, na które stósowne rewersa z xięgi sznurowéj wycięte, wydawane będą. Interessenci zaś posiadający takowe rewersa, za zgłoszeniem się w dniu 22 grudnia r. b. lub następnych, należności przypadające bez najmniejszéj zwłoki czasu odbierą. Zarazem dyrekcja główna, wzywa uprzejmie wszystkich właścicieli, tak wylosowanych listów zastawnych jako téż kuponów, na bieżące półrocze do wypłaty przypadających, iżby w przeciągu czasu do wypłaty przeznaczonego, to jest, od dnia 22 grudnia r. b. do d. 19 stycz. 1829 r. niezawodnie po odebranie należności zgłaszać się i takową odebrać zechcie[illegible], gdyż z dniem 19 stycznia r. p. kassa wypłat dyrekcji głównéj zamkniętą zostanie, kapitały zaś i prowizje w

rzeczonym przeciągu czasu nieodebrane, w moc przepisu artykułu 135 prawa sejmowego do depozytu złożonemi zostaną.— w Warszawie d. 22 listopada 1828 r.— Senator wojewoda, prezes: *Miączyński.* — Pisarz dyrekcji głównéj: *Drewnowski.*

— Do nieoszacowanych zbiorów świątyni Sybilli w Puławach przybył świeżo skarb nowy, arcyrzadki i ile wiemy, przynajmniéj w Polsce jedyny. Jestto przywiléj Władysława III Warneńczyka, króla polskiego i węgierskiego, dany Michałowi Dybaczowi, z Wyganowic. W przywileju tym, wynagradzając zasługi i znaną wierność Dybacza, król zapisuje mu dwieście grzywien, na wsi Siedlcach (Schedlecz), w powiecie krakowskim położonéj, oddając mu ją w dzierżawę.

Dwie okoliczności nadają temu przywilejowi nader wielką cenę.

1. Datowany jest z obozu nad Dunajem w miejscu Orszowa (Orschwa) zwaném, (między Sylistrją a Braiłowem) (*), dnia 22 września 1444 r., a zatym na 48 dni przed zgonem Władysława.

2. Przywiléj ten jest z podpisem własnoręcznym króla: *W. Rex manu pp.* (Władysław Król ręką własną). Jestto więc jedyny pomnik pisania Władysława Warneńczyka i najdawniejszy przywiléj z podpisem królewskim. (Dotąd nieznano dawniejszych podpisów nad Kazimierza Jagiellończyka, młodszego brata Władysława).

Pieczęć dobrze dochowana, na niéj orły i pogonie i napis po łacinie: Władysław z bożéj łaski król polski.

ROSSJA. — Po stanowczéj klęsce wojska tureckiego pod Akhaldzikiem, niedobitki onego rozbiegły się w kierunku ku Erzerum i odtąd Turcy unikali wszelkiéj bitwy. Nieprzyjaciel zaczął się zgromadzać w okolicy Erzerum; z tego powodu wojsko nasze wyruszyło do Paszaliku Karskiego, gdzie stało do 5 października. W tym czasie zimno doszło do 6 stopni i dla téj przyczyny zajęło wojsko nasze stanowiska zimowe. Hrabia Paszkiewicz erywański powrócił do Tyflis dnia 5 października, zostawiwszy w twierdzy załogi i rozporządziwszy wszystko, co było potrzebne do zaopatrzenia ich w żywność. Tak więc skończyła się tegoroczna wojna w Turcji azjatyckiéj; wojna, któréj wypadkiem było zajęcie trzech paszalików, zdobycie 6 twierdz i trzech zamków warownych. Zdaje się, iż Turcy z powodu mrozów nic ważnego nie przedsięwezmą, chociaż zamek warowny Toprakkale w paszaliku bajazeckim tylko o 70 wiorst od Erzerum jest oddalony. (D. P.)

(*) *Ten nadesłany redakcji artykuł mowi: że Orszowa, w której król wydał przywiléj, leży między Braiłowem i Sylistrją. Zdanie to jest z dwóch względów mylne. Raz że między Sylistrją i Braiłowem, nie ma Orszowy; a, powtóre, gdyby i była jaka wioseczka tego nazwiska, nam nieznana, to pewno Władysław pod nią nie rozbijał obozu, gdyż wcale niebył w tej okolicy. Ciągnął z wojskiem prosto od Nikopola ku teraźniejszym Dardanellom; lecz, po wzięciu szturmem Szumli, dowiedziawszy się że Grecy dozwolili Miuradowi przejśdź Bosfor pod samym Konstantynopolem, udał się wbok ku Warnie.*

Orsowa, o której mówi przywiléj, leży w Węgrzech, powyżéj Widinu, wprawo od serbskiego zamku Gotumbacz, sławnego bohaterskim zgonem Czarnego Zawiszy. (P. R. M.)

ANGLJA. — Dnia 10 listopada odbyła się wielka uczta u lorda majora. Przy głównym stole siedział lord major teraźniejszy, jego poprzednik, xiąże Wellington, lord kanclerz, hrabia Aberdeen, lord Ellenborough, pan Peel, kanclerz izby skarbowéj, mowca izby niższéj, P. Herries i wiele innych znakomitych osób. Xiąże Wellington odpowiadając na mowę lorda majora, powiedziawszy, na przy spełnieniu toastu, wyraził mu wiele grzeczności, pochwalił jego publiczne talenta, jego znajomość w handlu i powinszował mu, że tyle ma gości. Pan Peel spełniając toast, rzekł, iż niepragnie innego zaszczytu, oprócz zaufania i szacunku obywateli londyńskich. — Dnia 10 listopada odbyło się posiedzenie towarzystwa angielsko-katolickiego pod przewodnictwem xięcia Norfolk, który był tego zdania, że zgromadzenie protestantów na równinie Penenden pożyteczne jest dla sprawy katolickiéj. Po kilku mowach uchwalono podać przez lorda Grey izbie wyższéj petycję o usamowolnienie katolików i podziękować w imieniu towarzystwa, tak lordom, którzy obstawali za katolikami, jak panu Shiel. — Na posiedzeniu towarzystwa katolickiego w Dublinie dnia 6 listopada, ponowił jeden z członków dawniejszy wniosek, aby katolicy zerwali wszelkie stosunki z Oranżystami i twierdził, że w takim rasie oranżyści musieliby w ciągu roku ustąpić z Irlandji. Za staraniem p. Okonela zmieniono tę propozycję i ustanowiono kommissję, która ma zdać rapport, jak dalece oranżyści system taki względem sług katolików wykonywali. — Lord Farnham miał przezydować w jednym z klubów brunszwickich, ale w wigilją posiedzenia oceniał i pojechał do Londynu na kurację. — Król J. darował towarzystwu zoologicznemu dwa psy indyjskie, w tém różniące się od europejskich, iż mają nadzwyczaj długie podbródki i małe oczy. — W Glasgowie powieszono niejakiego Connor. Uboga matka wisielca pokazywała ciekawym zwłoki jego przez trzy dni za płatnemi biletami. — Zmarły minister Kanning był także autorem dramatycznym; rękopism pięcioaktowéj komedji jego znajduje się w ręku pewnéj rodziny blisko z nim spowinowaconéj. — Xięgarz Murraj ogłosił zbiór biografji wielkich ludzi. Życie Napoleona objęte będzie w dwóch tomach. — Gazety dublińskie donoszą o aresztowaniu w hrabstwie Kerry majętnego obywatela, obwinionego o namawianie innych, aby złożyli przysięgę wierności królowi Okonelowi. — Pan Bentham posłał królowi bawarskiemu projekt do kodexu konstytucyjnego. Król przesłał pismo kommissji prawodawczéj, a autorowi odpisał z wielką uprzejmością, dziękując mu za podjętą pracę. — W Plimouth wychodzi teraz gazeta w języku portugalskim. (G. H.)

FRANCJA. — Pan Desmazures, który niedawno przybył z Palestyny, znalazł był w chacie Beduina szpadę, pochodzącą jeszcze z czasów krucjat i ofiarował ją xięciu Bordeaux. — Goniec paryzki dowodzi, że Grecja skorzysta na tém, jeśli jako kraj niepodległy, z samej tylko Morei składać się będzie. Granice nowożytne

Grecji na stałym lądzie, byłyby trudne do oznaczenia i gdyby aż tam się rozciągały, Grecja byłaby wystawiona na ciągłe wojny i niemiałaby czasu urządzić się ostatecznie. Jak tylko rząd Grecji ustalony będzie, większa część Greków przeniesie się z radością z innych prowincji tureckich pod rząd ojczysty. — Dziennik *Messager* czyni takie uwagi nad położeniem Portugalji: Niepodobna jest, iżby Portugalja spokojną być mogła po takich zdarzeniach. Blizko 3000 Portugalczyków w Anglji musi wywierać wpływ na swoich ziomków, a z drugiej strony, przybycie Donny Marji i pokój między Brazylją a Buenos Aires, pomnażają niepewność rządu *de facto* w Lizbonie ustanowionego. Nie wiemy z pewnością o tamtejszych wypadkach, ale to pewna, że Portugalja nie przebyła jeszcze przesilenia.« — Podróżny francuzki p. Cadalvene pisał ze Smirny, że w okolicach tego miasta odkrył posąg marmurowy, znacznie uszkodzony, wyobrażający Appollina. Przy kopaniu kanału na wodociągi znaleziono kilka starożytnych lamp i mozaik.— We wsi Champagnac znaleziono 3000 monet rzymskich. — Na posiedzeniu paryzkiéj akademji umiejętności dnia 10 listopada czytał p. Arago list pana Cagnard la Tour o nowém odkryciu sztucznych djamentów. Rozprawiano daléj o żółtéj gorączce i niektórzy byli tego zdania, że choroba ta nie jest bynajmniéj epidemiczną. Nakoniec czytano rozprawy statystyczne o Anglji i Francji. — Wypadkiem poszukiwań kapitana Dillon wysłanego dla wynalezienia śladów po sławnym żeglarzu la Peyrouse, było znalezienie 4 dział z jego okrętu na małéj wyspece. — Wyprawa morejska kosztuje dotychczas Francję 40,000,000 franków. (G. H.)

HISZPANJA. — Jezuici francuzcy stawiają wielką szkołę w S. Sebastian. Przybyły już na 4 statkach rozmaite ich meble. Municypalność miasta S. Sebastjan skazaną została w ostatniéj instancji na zapłacenie znacznych summ za karę, że Jezuitom pobytu w mieście wzbraniała. (G. B.)

NIEMCY. — Pewien lubownik chown jedwabników w kraju Wirtemberskim, radzi zakładać płoty morwowe które przyniosą tę korzyść, iż nawet dzieci będą mogły zrywać z nich liście, nadto oszczędzi się ziemi potrzebnéj na sadzenie zwyczajnych drzew morwowych. Podług doświadczenia najlepiéj jest przygotować na ten cel ziemię w ciągu zimy przez wykopanie rowu, tak, iżby ziemia, która przykryć ma na wiosnę zrazy białéj morwy, dobrze pierwéj przemarzła. — Porównywając spis ludności Lipska w roku 1716, z ludnością teraźniejszą, pokazuje się, że w tym przeciągu czasu zmniejszyła się liczba gorzelni, szklarzy, kuśnierzy, nożowników, blacharzy, ślusarzy, ruśnikarzy, i garbarzy. Natomiast powiększała się liczba szynków, traktjerni, domów zajezdnych, kramarzy, kupców, drukarzy, introligatorów, xięgarzy, tokarzy, szewców i krawców. Liczba młynarzy, piekarzy i kotlarzy jest teraz taka sama jak przed stu laty.

PORTUGALJA. — Don Miguel pokazał się w dniu swoich imienin po raz pierwszy w teatrze, który od miesiąca był zamknięty. Otaczały go siostry z licznym orszakiem. Po przybyciu Don Miguela do teatru, śpiewano hymn rojalistoski i wołano *Vivat*. Wszystkie loże były zajęte. — Gazeta lizbońska umieściła niedawno postanowienie królewskie nakazujące wypłacić wojsku żołd za miesiąc czerwiec, wojsku będącemu na prowincji obiecano także posłać część zaległości. — Intendent policji ogłosił jak najsurowszy zakaz rozszerzania buntowniczych pisemek. W czwartym artykule jego rozporządzenia powiedziano, że władza policyjna przyjmować będzie wszystkie doniesienia o podobnych pismach, oraz, że zatai nazwiska denuncjantów, a nawet wyznaczy im nagrodę z dóbr skonfiskowanych. — Okręty francuzkie znajdujące się na Tagu, czynią Don Miguelistów niespokojnymi. — Nieporozumienie między królową matką i Don Miguelem trwa ciągle. — Okręt przybyły dnia 25 października z Pernambuco, potwierdza wiadomość o zawarciu pokoju między Brazylją i rzecząpospolitą Buenos Ajres; przez niego także dowiedziano się z pewnością, że Don Pedro postanowił utrzymać prawa swojéj córki i powrócić do Europy. W Pernambuco konfiskowano wszystkie okręty portugalskie. — W prowincji Traz os Montes pomnażają się codziennie bandy gerylasów. — Pewien podróżny donosi, że w Portugalji utrzymuje się jeszcze dawny zwyczaj, iż w czasie obiadu u znaczniejszych osób, przybywają ubodzy i klienci, po szczątki potraw, lub jałmużnę. (G. F.)

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Uwagi nad wewnętrznym stanem chowu owiec merynosów w królestwie polskiém.

(Ciąg dalszy).

W jednem z pism warszawskich znajdował się artykuł z podpisem B., w którym mowa była o jarmarku Łowickim, napisany bardzo pięknie z zachęceniem do chowu owiec. Ale najnowsze za granicą i w kraju naszym czynione doświadczenia, niezgadzają się z tém, co w nim powiedziano o szczepieniu owcom ospy. W całym Szlązku zabronił rząd jak najsurowiéj szczepienia ospy; wymieniłbym nawet kilka krajowych owczarni, w których roku zeszłego szczepienie tak szczęśliwie się powiodło, iż w całéj gromadzie tylko jedna sztuka padła, ale właśnie w nich wybuchnęła ospa w roku bieżącym z całą mocą. Szczepienie ospy owcom uważają powszechnie za szarlatanerją i właśnie za przyczynę, z powodu któréj zaraza ospy tak bardzo rozszerza się w kraju. Kto nie zaniedbywa starannego około owiec chowu, nie potrzebuje obawiać się ospy, bo jeśli gromadę jego nawiedzi, nie będzie ona zgubną i przy staranném obejściu nie zrządzi wielkiéj szkody. Ale jeśli owce przez złe utrzymanie i nieodpowiednią żywność usposobienie do chorób mają, natenczas ospa stanie się szkodliwą i zgubną dla trzody. Jakiż może być zamiar szczepienia owcom ospy? Zapewne nie inny, tylko aby owce zdrowe, które zwolna i nierazem ospę odbywają, dostały ją wszystkie w jednym czasie. Ponieważ zaś szczepienie tylko zaskórną rodzi chorobę, czy więc jest one rękojmią, zabezpieczającą krew owcy? Z dobrym skutkiem dawano zdrowym jeszcze owcom, soli angielskiéj w ilości funta jednego rozpuszczonego w wodzie dla 70 sztuk. Żadna z tych owiec nie do-

miała zgubnéj ospy, a ze 100 sztuk padło tylko 4. Należy oddzielić owce mające dobrą ospę od tych, które ją mają zgubną, a najlepszym środkiem jest, troskliwe mieć staranie o jedne i drugie. Zadaje to bez wątpienia wiele zatrudnienia, ale tak postępować nakazuje rozumowane gospodarstwo.

Słusznie mógłby mnie kto zapytać, z kąd brać mamy tryki poprawne podług wyżéj oznaczonéj metody ulepszania, kiedy przecież dla kilku sztuk niepodobna jest jezdzić umyślnie do Saxonji, kiedy nawet tam trudno jest znaleść tak życzliwego, któryby prawdziwie poprawną rasę chciał wskazać. Jest to bezwątpienia pytanie bardzo ważne i trudne do rozwiązania, na które nie umiałbym odpowiedzieć, gdyby szczęśliwe zdarzenie nie było mi pozwoliło poznać męża, który daleki od innego ubiegania się, największą przyjemność znajduje w oddawaniu się rozumowanemu rolnictwu. Mówię tu o JW. hr. Wojciechu Ostrowskim w Małuszynie, który spowodowany dowodami jakie mu przełożyłem względem wysokiego stopnia poprawności owiec rasy Bergera w Podlesiu, zakupił całą jego trzodę z 900 złożoną za 70,000 złp., a nadto dla oddalenia od siebie wszelkiéj sposobności mieszania rasy mniéj poprawnéj z wysoko ulepszoną, wyprzedał całą dawniejszą trzodę swoją mniéj poprawną. Do tych 900 owiec należy policzyć jeszcze jego własne 385 sztuk wysoko poprawnych, a w ogólnéj liczbie znajduje się 1000 macior. Tylko z téj trzody można u niego nabyć na rozpłodzenie owce do klassy electa, prima i secunda. Wszystkie inne do klassy téj nienależące, przechodzą do klassy skopów. Cena klassy stosuje się do większego, lub mniejszego stopnia jednostajności exemplarzy. Każda szczególna własność wełny z załączonemi obok próbami przezemnie oznaczonemi i poświadczonemi, znajduje się na miejscu. Zaręczam, że jak najwierniéj postępowałem w zastosowaniu powyżéj wyłożonych zasad. Hrabia Ostrowski rozłączał się nie bez żalu z trzodą swoją dla któréj ulepszenia przez lat 14 wiele łożył pracy, staranności i kosztów. Żal jego był słuszny! Tym bardziéj godzien uwielbienia jego postępek, że najważniejszéj odnodze gospodarstwa swojéj ojczyzny przez użycie znacznego kapitału i ciągłą rzetelność dzielny nadaje popęd. Któż ze świadomych rzeczy, może przytoczyć podobny przykład w Niemczech, iżby tam od czasu, jak merynosy poprawiać zaczęto, właściciel owczarni ustanawiał cenę swoich owiec podług realnéj i uklassyfikowanéj ich wartości? Czy owszem nie stara się każdy w Saxonji, Czechach, Szlązku, korzystać ile możności z niższego stopnia cudzych owczarni, bez względu na szkodliwe dla ogółu skutki! Czy nie byłoby pożyteczniejszą rzeczą przeciągnąć pieniądze zagraniczn przez upowszechnienie poprawności owiec, zamiast co, jak teraz tylko kilku producentów wyłącznie z poprawności téj korzysta, a dogodna pora dla innych bez użytku upływa i dla potomności trudna i niepewna pozostaje droga? Przynajmniéj niechaj nas więcéj nie łudzą zagraniczni po kraju snujący się spekulanci, jak n. p. niejaki Hell z Czech, albo niejaki Lenz z Prus wschodnich. Gdzie tylko natrafiłem na owce od tych dwóch handlarzy nabyte, wszędzie znalazłem rasę nieznaną, a częstokroć brakowaną. Niejaki Weyer przypędził był także owce, pochodzące francuzkich gromad; była na nich wielka massa wełny, ale brakowało jéj cienkości. Przypędzano także owce z rasy Lichnowskiego i z ras od niéj pochodnich; żadna trzoda nie może tak łatwo złudzić i pokryć swoją niepoprawność. W Czechach i Szlązku przekonano się już o tém i sława trzód Lichnowskiego, już tam zginęła; mam nadzieję, że i tu poznają się na nich. W owcach z trzód Lichnowskiego, porównajmy tylko wełnę na łopatkach, z wełną na szyi, piersiach i brzuchu, i rozpatrzmy się w niéj, a przekonamy się, że nietylko ma włosy najniejednostajniejsze, ale nadto przerastałe włosami koziemi, a pomimo tego natrafiłem razu jednego z takiéj trzody, na sztukę, za którą właściciel zapłacić miał 1,500 talarów. Byłoto oszukaństwo nie do przebaczenia. Taka natura włosa jest najoczywistszym dowodem, że owce z trzód Lichnowskiego nie doszły jeszcze oryginalności; owszem, są one dalekie od niéj, a podług mnie, nigdy jéj nie dojdą przy teraźniejszych znamionach swojéj wełny. Oddalono się tam od początkowéj zasady, która była dobrą i dla zysku zaniechano wyższéj poprawności; tylko utrzymanie mało poprawnych własności, zatrudnia teraźniejszych posiadaczy trzód Lichnowskiéj rasy, a postępowanie takie nie dowodzi jeszcze zupełnéj znajomości poprawnego gospodarstwa owczego. Teraźniejsza budowa owiec téj rasy, nie jest zdolna do osiągnienia najwyższéj cienkości, albowiem, zbyt jest wyrachowana na wielką massę wełny, co, jak już wyżéj powiedziałem, niezgadza się jedno z drugiém. Dla dopięcia głównego celu, należałoby przysposobić do niego owce i starać się stopniowo o ich oryginalność, zanimby osiągnąć chciano oryginalnie poprawną wełnę, bo w naturze wszystko dzieje się stopniowo. Weźmy na uwagę ósme pokolenie owiec z trzód Lichnowskiego, a przekonamy się do jakiéj schodzą one pospolitości.

Niepodobna jest brać wzoru z takiéj gromady, gdyż ona sama jest niedojrzałém naśladownictwem. Wzywam zatém X. Lichnowskiego, aby formalnie oświadczył, jakich używa tryków poprawnych do osiągnienia najwyższego stopnia poprawności, czyli innemi wyrazami, jakim sposobem stara się o najwyższą cienkość i delikatność wełny, zwłaszcza, iż pomimo przytaczanych przez niego dowódów, wiadomo nam, iż w owczarni jego o większą poprawność żadnego niema starania, a może od niejakiego czasu zmiany jakie w niéj zaszły? Dopóki okoliczności téj nie objaśni, dopóty mieścić musimy jego owce w szeregu napółpoprawnych i dodajemy, że wybrane z trzody jego najlepsze sztuki, zaślepiają łatwowiernego i niewłaściwie reprezentują w obec nieznawcy owce, mające psie włosy. Starajmy się wytępić tego raka, tak szkodliwego dla wzrastającéj poprawności owiec w królestwie polskiém. Ale na nieszczęście przylgnęło już wielu z znacznemi summami do tego mamidła. Żałować tych należy, którzy w chęci poprawienia swoich trzód saskiemi elektami, w tym celu do trzód Lichnowskiego się udają i rozumieją, że z nich oryginalnie poprawne założą owczarnie. Życzyłbym, aby te słowa prawdy doszły do jego wiadomości.

(Dokończenie nastąpi.)